

Temat 40. Ojcze nasz, któryś jest w niebie

Przy pomocy modlitwy Ojcze nasz Jezus Chrystus uczy nas zwracać się do Boga jako do Ojca. Jest to modlitwa synowska par excellence.

20-11-2012

1. Jezus uczy nas zwracać się do Boga Ojca

Przy pomocy modlitwy *Ojcze nasz* Jezus Chrystus uczy nas zwracać się do Boga jako do Ojca: „Modlić się do Ojca, to znaczy wejść w Jego

misterium, którym jest On sam i które objawił nam Jego Syn: Wyrażenie „Bóg Ojciec” nigdy nikomu nie było objawione. Gdy sam Mojżesz zapytał Boga, kim On jest, usłyszał inne imię. Nam to imię zostało objawione w Synu, bo imię to zawiera nowe imię Ojca (Tertulian, *De oratione*, 3)” (*Katechizm*, 2779).

Ucząc *Ojcze nasz*, Jezus odkrywa również swoim uczniom, że stali się uczestnikami Jego kondycji Syna: „Wszystkim, którzy Go przyjęli (dosłownie: „którzy przyjęli Słowo, które stało się ciałem”) dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (Jn 1, 12). Słusznie więc, zgodnie z Jego nauczaniem, zwracają się w modlitwie do Boga: *Ojcze nasz*”[1].

Jezus Chrystus zawsze rozróżnia między „mój Ojciec” i „wasz Ojciec” (por. J 20, 17). Istotnie, kiedy się modli, nigdy nie mówi: „Ojcze nasz”. To pokazuje, że Jego relacja z Bogiem

jest całkowicie wyjątkowa. Jest to relacja, jaką ma z Bogiem On i nikt więcej. Przy pomocy modlitwy *Ojciec nasz* Jezus chce uświadomić swoim uczniom ich kondycję dzieci Bożych, wskazując równocześnie różnicę, jaka istnieje między Jego naturalnym synostwem a naszym przybranym synostwem Bożym, otrzymanym jako darmowy dar Boga.

Modlitwa chrześcijanina to modlitwa dziecka Bożego, zwracającego się do swojego Ojca Boga z synowską ufnością, która „jest wyrażana w liturgiach Wschodu i Zachodu za pomocą bardzo pięknego, typowo chrześcijańskiego wyrażenia *parrhesia*, które oznacza szczerą prostotę, synowską ufność, radosną pewność, pokorną śmiałość, pewność bycia kochanym (por. Ef 3,12; Hbr 3, 6; 4, 16;10,19;1 J 2, 28; 3, 21; 5, 14)” (*Katechizm*, 2778). Słowo „*parrhesia*” oznaczało pierwotnie przywilej wolności słowa obywatela

greckiego na ludowych zgromadzeniach i zostało przyjęte przez Ojców Kościoła w celu wyrażania synowskiego zachowania chrześcianina wobec swojego Ojca Boga.

2. Boże synostwo i chrześcijańskie braterstwo

Wzywając Boga, Naszego Ojca, uznajemy, że Boże synostwo jednoczy nas z Chrystusem, „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8, 29), poprzez prawdziwe nadprzyrodzone braterstwo. Kościół jest tą nową komunią Boga i ludzi (por. *Katechizm*, 2790).

Dlatego chrześcijańska świętość, nawet jeśli jest osobista i indywidualna, nigdy nie jest indywidualistyczna ani egocentryczna. „Jeśli rzeczywiście modlimy się „Ojcze nasz”, wyzbywamy się indywidualizmu,

ponieważ miłość, którą przyjmujemy, wyzwala nas z niego. Zaimek „nasz” rozpoczynający Modlitwę Pańską, podobnie jak „my” czterech ostatnich prośb, nie wyklucza nikogo. Aby był on wypowiedziany w prawdzie (por. Mt 5, 23-24; 6, 14-16), należy przezwyciężyć nasze podziały i różnice” (*Katechizm*, 2792).

Braterstwo, które ustanawia Boże synostwo, rozciąga się również na wszystkich ludzi, dlatego że w pewien sposób wszyscy są dziećmi Bożymi – Jego stworzeniami – i są powołani do świętości: „Na ziemi istnieje tylko jedna rasa: rasa dzieci Bożych”[2]. Dlatego chrześcijanin musi czuć się solidarny w zadaniu prowadzenia całej ludzkości ku Bogu.

Boże synostwo popycha nas do apostołstwa, które jest koniecznym przejawem synostwa i braterstwa: „Myśl o innych - przede wszystkim o

tych, którzy są obok ciebie - jako o dzieciach Bożych, którymi są, z całą godnością tego cudownego tytułu. Powinniśmy postępować jak dzieci Boże wobec dzieci Bożych: nasza miłość ma być miłością ofiarną, codzienną, złożoną z tysiąca drobnych gestów zrozumienia, cichego poświęcenia, oddania, którego nie widać”[3].

3. Znaczenie Bożego synostwa jako podstawa życia duchowego

Kiedy przeżywa się intensywnie Boże synostwo, staje się ono „postawą głęboko zakorzenioną w duszy, przenikającą w końcu całą naszą egzystencję. Jest obecna w każdej myśli, każdym pragnieniu, każdym uczuciu”[4]. Jest to rzeczywistość, która ma być przeżywana zawsze, nie tylko w szczególnych okolicznościach życia. „Nie możemy być dziećmi Bożymi tylko od czasu do czasu. Oczywiście powinni być

chwile specjalnie poświęcone na oddanie Mu czci, dla zgłębienia sensu naszego dziecięctwa bożego, co jest rdzeniem pobożności”[5].

Święty Josemaría naucza, że przeżywany sens albo świadomość synostwa Bożego „jest fundamentem ducha Opus Dei. Wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi. Jednak dziecko może postępować wobec swojego Ojca na różne sposoby. Trzeba czynić wysiłki, aby być dziećmi, które starają się zrozumieć, iż Pan, umiłowawszy nas jak synów, sprawił, że mieszkamy w Jego domu, pośród tego świata; że należymy do Jego rodziny; że to, co jest Jego, jest nasze, a to, co nasze - Jego; że pozostajemy z Nim w takiej zażyłości i żywimy ufność, która pozwala nam prosić - jak małe dziecko - o gwiazdkę z nieba!”[6].

Chrześcijańska radość zanurza swoje korzenie w poczuciu synostwa

Bożego. „Radość jest nieuniknioną konsekwencją dzieciństwa Bożego, gdyż wiemy, iż nasz Ojciec-Bóg szczególnie nas kocha, przyjmuje nas, pomaga nam i wybaczają”[7]. W przepowiadaniu Świętego Josemaríi odzwierciedla się bardzo często fakt, że jego radość tryskała z rozważania tej rzeczywistości. „Z powodów, w które nie muszę tutaj wchodzić — ale które dobrze zna Jezus przewodzący nam z Tabernakulum — w swoim życiu zostałem doprowadzony do szczególnie głębokiej świadomości dzieciństwa Bożego. Doświadczyłem szczęścia zanurzenia się w sercu mojego Ojca, by się poprawić, by się oczyścić, by Mu służyć, by rozumieć wszystkich i wybaczając wszystkim na mocy Jego miłości i mojego upokorzenia (...). Starłem się w ciągu wielu lat stale mocno opierać się na tej radosnej rzeczywistości”[8].

Jedną z najdelikatniejszych kwestii, jaką człowiek stawia sobie, kiedy

rozmyśla nad Bożym synostwem, jest problem zła. Wiele osób nie potrafi pogodzić doświadczenia zła w świecie z pewnością wiary w nieskończoną Bożą dobroć. Niemniej jednak, Święci nauczają, że wszystko, co przydarza się w ludzkim życiu, musi być uważane za dobro, dlatego że pojęli głęboko relację między synostwem Bożym a Świętym Krzyżem. To właśnie wyrażają, na przykład, słowa Świętego Tomasza Morusa do jego najstarszej córki, kiedy był uwięziony w londyńskim Tower: „I dlatego, moja dobra córko, nigdy nie martw się o nic, co kiedykolwiek spotka mnie na tym świecie. Nic nie może przyjść oprócz tego, czego chce Bóg. I jestem całkiem pewien, że cokolwiek może to być, jakkolwiek złe może się wydawać, rzeczywiście będzie to najlepsze”[9]. Tego samego naucza Święty Josemaría w związku z mniej dramatycznymi sytuacjami, w których jednak chrześcijańska dusza

może znosić to źle i się gubić:
„Cierpienia?... Przeciwności z tego
czy innego powodu?... Czyż nie
widzisz, że tego pragnie twój Ojciec-
Bóg..., a On jest dobry... i kocha cię -
ciebie osobiście! - bardziej niż
wszystkie matki świata razem wzięte
mogą kochać swoje dzieci?”[10].

Dla Świętego Josemaríi Boże
synostwo to nie mdła rzeczywistość,
obca cierpieniu i bólowi. Przeciwnie,
twierdzi on, że ta rzeczywistość jest
wewnętrznie związana z Krzyżem,
obecnym w nieunikniony sposób we
wszystkich tych, którzy chcą z bliska
naśladować Chrystusa: „Jezus modli
się w Ogrójcu: *Pater mi* (Mt 26,39),
Abba, Pater! (Mk 14,36). Bóg jest
moim Ojcem, także wtedy, kiedy
zsyła na mnie cierpienie. Czule mnie
kocha, nawet wtedy, gdy rani. Jezus
cierpi, aby wypełnić wolę Ojca... A ja,
który chcę wypełnić najświętszą
wolę Boga, idąc śladami Mistrza, czyż
mogę narzekać, jeśli cierpienie jest

towarzyszem mojej drogi? Cierpienie będzie pewnym znakiem mego przyjęcia na syna, gdyż Bóg traktuje mnie tak samo jak swego Boskiego Syna. Mogę przeto jak On jęczeć i płakać sam w moim Getsemani, ale — powalony na ziemię, uznając własną nicość — wzniosę aż do Boga okrzyk wychodzący z głębi mej duszy: *Pater mi, Abba, Pater... Fiat!* (Ojcze mój, Abba, Ojcze... niech się stanie!)”[11].

Inną istotną konsekwencją znaczenia Bożego synostwa jest synowskie oddanie w ręce Boga, które nie wynika tyleż z osobistej walki ascetycznej – chociaż się ją przewiduje – ile z przyzwolenia, aby Bóg nas poprowadził i dlatego mówi się o oddaniu. Chodzi o czynne, wolne i świadome oddanie ze strony dziecka. Ta postawa spowodowała konkretny sposób przeżywania Bożego synostwa – który nie jest jedyny ani nie jest drogą

obowiązkową dla wszystkich – zwany „dzieciństwem duchowym”. Polega on na uznaniu samego siebie nie tylko za dziecko, ale za małe dziecko, dziecko bardzo potrzebujące w stosunku do Boga. W następujący sposób wyraża to Święty Franciszek Salezy: *„Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego* (Mt 18, 3). Kiedy dziecko jest małe, zachowuje wielką prostotę. Zna tylko swoją matkę. Ma tylko jedną miłość – swoją matkę. Tylko jedno pragnienie – łono swojej matki. Nie pragnie niczego innego niż spoczywać na tak miłym miejscu. Doskonale prosta dusza ma tylko jedną miłość – Boga. I w tej jedynej miłości pragnie jedynie spoczywać na piersi Ojca niebieskiego i ustanowić tutaj swój odpoczynek, jako miłujące dziecko, pozostawiając wszelką opiekę Jemu, bacząc tylko, aby trwać w tej świętej ufności”[12]. Ze swej strony Święty Josemaría Escrivá również doradzał

pokonywanie ścieżki dziecięctwa duchowego: „Jako dzieci pozbędziecie się smutków: dzieci natychmiast zapominają o przykrościach i powracają do swych zabaw. — Toteż po całkowitym oddaniu się, pozbędziecie się wszelkich trosk, albowiem znajdziecie odpoczynek w Ojcu”[13].

4. Siedem próśb modlitwy *Ojcze nasz*

W modlitwie Pańskiej, po początkowym wezwaniu „Ojcze nasz, któryś jest w niebie” następuje siedem próśb. „W modlitwie „Ojcze nasz” przedmiotem trzech pierwszych próśb jest chwała Ojca: uświęcenie Jego imienia, przyjdzie Królestwa i wypełnienie woli Bożej. Cztery pozostałe przedstawiają Mu nasze pragnienia: są to prośby dotyczące naszego życia – jego podtrzymywania i leczenia z grzechów; dotyczą one także naszej

walki o zwycięstwo dobra nad złem”
(*Katechizm*, 2857).

Ojcze nasz jest wzorem każdej modlitwy, jak naucza Święty Tomasz z Akwinu: „Modlitwa Pańska jest najdoskonalsza (...). W Modlitwie Pańskiej prosimy nie tylko o to, czego możemy należycie pragnąć, ale także w tej kolejności, w jakiej należy pragnąć. W ten sposób Modlitwa Pańska nie tylko uczy nas prosić, ale również oświeca całe serce nasze”[14].

Pierwsza prośba: Święć się imię
Twoje

Świętość Boga nie może być zwiększona przez żadne stworzenie. Dlatego „pojęcie «święcić się» należy tutaj rozumieć nie tyle w sensie przyczynowym (Bóg sam uświęca, czyni świętym), ale przede wszystkim w znaczeniu wartościującym: uznać za świętego, traktować w sposób święty (...). Od

pierwszej prośby skierowanej do naszego Ojca jesteśmy zanurzeni w wewnętrzne misterium Jego Boskości i w wydarzenie zbawienia naszego człowieczeństwa. Prośba o to, by święciło się Jego imię, włącza nas w urzeczywistnienie podjętego przez Boga «zamyśłu życzliwości», abyśmy «byli święci i nieskalani przed Jego obliczem» (por. Ef 1, 9. 4)»

(*Katechizm*, 2807). A zatem wymóg pierwszej prośby polega na tym, żeby Boża świętość błyszczała i wzrastała w naszym życiu: „Kto mógłby uświęcić Boga, skoro to On sam uświęca? Natchnieni słowami: «Bądźcie święci, bo Ja Święty jestem» (Kpł 20, 26), prosimy, abyśmy – uświęceni przez chrzest – wytrwali w tym, czym zaczęliśmy być. Prosimy o to codziennie, bo codziennie popełniamy grzechy i powinniśmy zmywać nasze przewinienia przez nieustannie podejmowane uświęcanie... Uciekamy się więc do

modlitwy, by ta świętość w nas trwała”[15].

Druga prośba: Przyjdź królestwo Twoje

Druga prośba wyraża nadzieję, że nadejdzie nowy czas, w którym Bóg zostanie uznany przez wszystkich za Króla, który napełnia korzyściami swoich poddanych: „Ta prośba, *Marana tha*, jest wołaniem Ducha i Oblubienicy: «Przyjdź, Panie Jezu»” (Ap 22, 20) (...). W Modlitwie Pańskiej chodzi przede wszystkim o ostateczne przyjście Królestwa Bożego w chwili powrotu Chrystusa (por. Tt 2,13)” (*Katechizm*, 2817-2818). Z drugiej strony Królestwo Boże zostało już rozpoczęte na tym świecie pierwszym przyjściem Chrystusa i Zesłaniem Ducha Świętego: „«Królestwo Boże (...) to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym» (Rz 14, 17). Czasy

ostateczne, w jakich żyjemy, są czasami wylania Ducha Świętego. Od tej chwili rozpoczęła się decydująca walka między «ciałem» a Duchem (por. Ga 5, 16-25): «Jedynie czyste serce może z całą ufnością powiedzieć: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Trzeba było być w szkole św. Pawła, żeby móc powiedzieć: „Niech więc grzech nie króluje w naszym śmiertelnym ciele” (Rz 6, 12). Kto zachowuje czystość w uczynkach, myślach i słowach, ten może powiedzieć Bogu: „Przyjdź Królestwo Twoje!” (Św. Cyryl Jerozolimski, *Catecheses mystagogicæ*, 5, 13: PG 33, 1120 A)»” (*Katechizm*, 2819).

Ostatecznie, w drugiej prośbie wyrażamy pragnienie, aby Bóg panował obecnie w nas przez łaskę, żeby Jego Królestwo na ziemi coraz bardziej się rozszerzało i żeby na koniec czasów panował w pełni nad wszystkimi w niebie.

Trzecia prośba: Bądź wola Twoja
jako w niebie, tak i na ziemi

Wola Boża jest taka, żeby „wszyscy
ludzie zostali zbawieni i doszli do
poznania prawdy” (1 Tm 2, 3-4).

Jezus naucza nas, że do Królestwa
Bożego wchodzi nie ten, kto mówi:
„Panie, Panie!”, tylko „ten, kto
spełnia wolę mojego Ojca, który jest
w niebie” (Mt 7, 21). Dlatego w tej
prośbie „prosimy naszego Ojca, by
złączył naszą wolę z wolą Jego Syna,
byśmy pełnili Jego wolę i
wykonywali Jego zamysł zbawienia
za życie świata. Sami jesteśmy
całkowicie niezdolni do tego, ale
zjednoczeni z Jezusem i dzięki mocy
Jego Ducha Świętego możemy Mu
poddąć naszą wolę i zdecydować się
na wybór tego, co zawsze wybierał
Jego Syn: czynić to, co podoba się
Ojcu (por. J 8, 29)” (*Katechizm*, 2825).
Jak twierdzi jeden z Ojców Kościoła,
kiedy prosimy w *Ojcze nasz*: „bądź
wola Twoja jako w niebie, tak i na

ziemi”, nie prosimy o to, „by Bóg czynił, co chce, lecz byśmy mogli czynić, czego Bóg chce”[16]. Z drugiej strony określenie *jako w niebie, tak i na ziemi* ukazuje fakt, że w tej prośbie gorąco pragniemy, żeby, tak, jak wola Boża spełniła się w aniołach i w błogosławionych w niebie, spełniła się w nas, którzy jeszcze pozostajemy na ziemi.

Czwarta prośba: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

Ta prośba wyraża synowskie oddanie dzieci Bożych, ponieważ „Ojciec, który daje nam życie, nie może nam nie dać pokarmu koniecznego do życia, „stosownych” dóbr materialnych i duchowych” (*Katechizm*, 2830). Chrześcijańskie znaczenie tej czwartej prośby „dotyczy Chleba Życia: Słowa Bożego przyjmowanego w wierze, Ciała Chrystusa przyjmowanego w Eucharystii (por. J 6, 26-58)”

(*Katechizm*, 2835). Określenie *powszedniego* „w znaczeniu czasowym jest to pedagogiczne powtórzenie owego „dzisiaj” (por. Wj 16, 19-21) dla utwierdzenia w nas ufności „bez zastrzeżeń”. W znaczeniu jakościowym oznacza to, co jest konieczne do życia, a mówiąc szerzej: wszelkie dobro wystarczające do utrzymania (por. 1 Tm 6, 8)” (*Katechizm*, 2837).

Piąta prośba: Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom

W kolejnej prośbie rozpoczynamy od uznania naszej kondycji grzeszników: „przychodzimy do Niego jak syn marnotrawny (por. Łk 15,11-32) i uznajemy się przed Nim za grzeszników, podobnie jak celnik (por. Łk 18,13). Nasza prośba zaczyna się od „wyznania”, w którym wyznajemy jednocześnie naszą nędzę i Jego miłosierdzie”

(*Katechizm*, 2839). Jednak prośba ta nie będzie wysłuchana, jeżeli nie odpowiedzieliśmy wcześniej na pewien wymóg: odpuszczamy naszym winowajcom. Dzieje się tak z następującego powodu: „strumień miłosierdzia nie może przeniknąć do naszego serca tak długo, jak długo nie przebaczyliśmy naszym winowajcom. Miłość, podobnie jak Ciało Chrystusa, jest niepodzielna: nie możemy miłować Boga, którego nie widzimy, jeśli nie miłujemy brata i siostry, których widzimy (por. 1 J 4, 20). Gdy odmawiamy przebaczenia naszym braciom i siostram, nasze serce zamyka się, a jego zatwardziałość sprawia, że staje się ono niedostępne dla miłosiernej miłości Ojca” (*Katechizm*, 2840).

Szósta prośba: Nie wódź nas na pokuszenie

Ta prośba jest związana z poprzednią, dlatego że grzech jest

konsekwencją dobrowolnego przyzwolenia na pokusę. Dlatego obecnie „prosimy naszego Ojca, by nas nie „wodził na pokuszenie” (...). Prosimy Go, by nie pozwolił nam wejść na drogę, która prowadzi do grzechu. Jesteśmy zaangażowani w walkę „między ciałem a Duchem”. Prośba ta jest błaganiem o Ducha rozeznania i mocy” (*Katechizm*, 2846). Bóg daje nam zawsze swoją łaskę, aby zwyciężać w pokusach: „Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać” (1 Kor 10, 13). Jednak, aby zawsze przezwyciężać zawsze pokusy, należy się modlić: „Taka walka i takie zwycięstwo są jednak możliwe tylko dzięki modlitwie. Dzięki swojej modlitwie Jezus jest zwycięzcą kusiciela, od pierwszego kuszenia (por. Mt 4, 1-11) aż do ostatniej walki w chwili agonii (por. Mt 26, 36-44). W tej prośbie do

naszego Ojca Chrystus jednoczy nas ze swoją walką i swoją agonią (...). Prośba ta ukazuje całą swoją dramatyczność w odniesieniu do ostatecznego kuszenia w naszej walce na ziemi; jest to prośba *owytrwanie aż do końca*. «Przyjdę jak złodziej. Błogosławiony, który czuwa!» (Ap 16,15)” (*Katechizm*, 2849).

Siódma prośba: Ale nas zbaw ode złego

Ostatnia prośba jest zawarta w modlitwie kapłańskiej Jezusa do Jego Ojca: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego” (J 17, 15). Istotnie w tej prośbie „zło, o którym mówi ta prośba, nie jest jakąś abstrakcją, lecz oznacza osobę, Szatana, Złego, anioła, który sprzeciwił się Bogu. „Diabeł”(*diabolos*) jest tym, który „przeciwstawia się” zamysłowi Boga i Jego „dziełu zbawienia”

wypełnionemu w Chrystusie”
(*Katechizm*, 2851). Poza tym,
„prosząc o wybawienie od Złego,
modlimy się również o uwolnienie
od wszelkiego zła, przeszłego,
teraźniejszego i przyszłego, którego
on jest sprawcą lub podżegaczem”
(*Katechizm*, 2854), zwłaszcza od
grzechu, jedyne prawdziwego
zła[17], i od kary za niego, którą jest
wieczne potępienie. Pozostałe zła i
cierpienia można zamienić w dobro,
jeżeli je akceptujemy i przyłączamy
do cierpień Chrystusa na Krzyżu.

Manuel Belda

Bibliografia podstawowa

Katechizm Kościoła Katolickiego,
2759-2865

Benedykt XVI-Józef Ratzinger, *Jezus z
Nazaretu. Od Chrztu w Jordanie do
Przemienienia*, Wydawnictwo M,
Kraków 2007

Lektury zalecane

Święty Josemaría Escrivá, homilie
Obcowanie z Bogiem i Ku świętości,
w: *Przyjaciele Boga*, 142-153 y
294-316.

J. Burggraf, *El sentido de la filiación divina*, w: A.A.V.V., *Santidad y mundo*,
Pampeluna 1996, ss. 109-127.

F. Fernández-Carvajal i P. Beteta,
Hijos de Dios. La filiación divina que vivió y predicó el beato Josemaría Escrivá, Madryt 1995.

F. Ocáriz, *La filiación divina, realidad central en la vida y en la enseñanza de Mons. Escrivá de Balaguer*, w:
A.A.V.V., *Mons. Escrivá de Balaguer y el Opus Dei. En el 50 aniversario de su fundación*, Pampeluna 1985, ss.
173-214.

B. Perquin, *Abba, Padre: para alabanza de tu gloria*, Madryt 1999.

J. Sesé, *La conciencia de la filiación divina, fuente de vida espiritual*, en J.L. Illanes (red.), *El Dios y Padre de Nuestro Señor Jesucristo*, XX Simposio internacional de Teología de la Universidad de Navarra, Pampeluna 2000, ss. 495-517.

J. Stöhr, *La vida del cristiano según el espíritu de filiación divina*, w: «Scripta Theologica» 24 (1992/3) 872-893.

[1] Jan Paweł II, Alokucja (audiencia generalna z 1 lipca 1987 r.), 7.

[2] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 13.

[3] Ibidem, 36.

[4] Św. Josemaría Escrivá, *Przyjaciele Boga*, 146.

[5] Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 102.

[6] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 64.

[7] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 332.

[8] Św. Josemaría Escrivá, *Przyjaciele Boga*, 143.

[9] Święty Tomasz Morus, *Pisma więzienne; poprzedzone Żywotem Tomasza More napisanym przez Williama Ropera*, tłum. W. Giertych et al., Poznań 1985, str. 99.

[10] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 929.

[11] Św. Josemaría Escrivá, *Droga Krzyżowa, stacja I, Rozważanie*, 1.

[12] Św. Franciszek Salezy, *Rozmowy duchowe*, 16, 7.

[13] Św. Josemaría Escrivá, *Droga*, 864.

[14] Święty Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, II-II, 83, 9.

[15] Święty Cyprian, *De dominica oratione*, 12.

[16] Ibidem, 14 w: Św. Cyprian, *Pisma. I. Traktaty*, tłum. x. dr Jan Czuj, Poznań 1937, str. 234.

[17] Por. Święty Josemaría Escrivá, *Droga*, 386.